CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną doręczenie dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . . K 5·—

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna").

Nr. 2116. Lwów, wtorek dnia (21. października) 3. listopada 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

Po trzech miesiącach.

Rewolucyjny spisek w Turcyi.—List ze Stanisławowa.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

Na froncie russko-austryacko-niemieckim.

Urzędownie dnia (2. listop. (20. paźdz.) (P. A. T.):

Na wschodnio pruskim froncie nasze wojska odparły ataki Niemców na Władysławów i wyparły ich z wschodniej części lasu romintenskiego, a także posunęły się naprzód.

Na północ od jeziora rajgrodzkiego za Wisłą wojska nasze szły nadal bez przeszkody naprzód, a tylko w okolicy Opatowa znaczniejsze siły austryackie próbowały stawić opór, lecz odparto je. Za rzeką Opatówką odkryto austryackie ufortyfikowane baterye.

W Galicyi na lewym brzegu Sanu russkie wojska wdarły się do Niska i wszczęły w tej okolicy zaciętą walkę.

Na reszcie frontu nie zaszły istotne zmiany.

Spisek w Konstantynopolu.

Z Kopenhagi donoszą do „Piotrogrodzkiego Kuryera": Według nadeszłych tu telegramów, polityczna policya w Konstantynopolu odkryła w ostatnich dniach sprzysiężenie, zakrojone na wielką skalę, które miało na celu złożenie padyszacha z tronu i osadzenie na nim syna Abdula Hamida. Spisek inspirowali już to staroturcy, już to Niemcy i miał na celu zmuszenie sułtana zapomocą pogróżek do wypowiedzenia Rosyi wojny. Wydrukowane już były odezwy tureckie, wzywające do napadu na arsenał, do uzbrojenia się zabraną tam bronią i do udania się na dwór Mahometa V.

Odkrył spisek ten jeden z urzędników tureckiej policyi.

Policyę — wśród której też byli spiskowcy — zreformowano i poddano komendzie niemieckiego generała, wojennego komendanta Konstantynopola.

Odkrycie spisku pomogło bardzo Niemcom. Gdy tylko dworskie koła dowiedziały się o wszystkiem, a ambasador niemiecki Wagenheim oświadczył, że nigdy ani jeden niemiecki oficer nie wmiesza się do wewnętrznych spraw Turcyi — co było bezpośrednią odpowiedzią na sprzysiężenie, sułtan zobaczył, że niema wyboru; musiałby albo zrzec się tronu, albo zdecydować się na czyny, do których parły go Niemcy. We wtorek po zachodzie słońca Dżemal basza udał się na pokład stojącego w Bosforze na kotwicy okrętu flagowego „Sułtan Osman", który zaraz wypłynął z zapieczętowanymi rozkazami na pełne morze. Tego samego dnia Anglicy i Francuzi poczeli spiesznie wyjeżdżać z Konstantynopola.

Wojna turecko-rosyjska.

Piotrogród. 2. listop. (20 paźdz.) **Pojawił się Najwyższy Manifest owojnie Rosyi z Turcyą.**

(Depeszę z tekstem otrzymaliśmy tak późno, że przytoczenie go musimy odłożyć do jutra. Red.)

Piotrogród. 2. listop. (19. paźdz.) (P. A. T.) Upełnomocniony agent dyplomatyczny ottomański doręczył 1. listop. (19 paźdz.) ministrowi spraw zagranicznych otrzymany od wielkiego wezyra następujący telegram:

„Proszę oświadczyć ministrowi spraw zagranicznych Sazonowowi, że my głęboko ubolewamy, iż wrogi akt wywołany przez russką flotę naruszył przyjazne stosunki obu państw.

Możesz Pan zapewnić cesarski rząd rosyjski, że Porta nie omieszka tej sprawy stosownie załatwić i że Porta wyda wszystkie zarządzenia celem zapobieżenia możliwości ponowienia się podobnych faktów. Możesz Pan oznajmić dziś panu ministrowi spraw zagranicznych, że turecki rząd postanowił zabronić flocie wyjeżdżać na Czarne Morze i że my ze swej strony mamy nadzieję, iż russka flota nie będzie krążyła koło naszych wybrzeży. Mam mocną nadzieję, że cesarski rząd rosyjski okaże w tej sprawie takie pojednawcze usposobienie jak my w interesie obydwu krajów".

Po wysłuchaniu treści tego telegramu minister spraw zagranicznych Sazonow odpowiedział przedstawicielowi Turcyi, że kategorycznie zaprzecza twierdzeniu o wrogiej inicyatywie rosyjskiej floty i sądzi, że teraz za późno na wszelkie jakiekolwiek rokowania. Jeśliby — dodał minister — Turcya niezwłocznie wydaliła wszystkich bez wyjątku niemieckich wojennych i marynarskich funkcyonaryuszów, to wtedy możnaby jeszcze było przystąpić do rokowań w sprawie zadośćuczynienia za wiarołomny napad na nasze pobrzeże. Wobec tego, że złożone przez ottomańskiego przedstawiciela w ostatnich dniach oświadczenie, nie zmienia w niczem sytuacyi, minister wkońcu oznajmił Turkowi, że otrzyma paszporty, aby następnego dnia opuścił Piotrogród.

Kopenhaga. 2. bm. (20. paźdz.) (P. A. T.) Z Konstantynopola donoszą: Rząd turecki nie będzie wydalał poddanych państw trójporozumienia, ani nie będzie stawiał przeszkód osobom, pragnącym wyjechać. Rząd turecki wydał konieczne zarządzenia dla ochrony Smyrny.

Odesa. 2 listopada (20 paźdz.) (P. A. T.) Generał Nikityn opublikował odezwę do ludności południowej Rosyi Przyszła i nasza godzina, pisze on. „Zapomniawszy twardą lekcyę przeszłości — pod wpływem germańskich intryg i knowań — Turcya wystąpiła przeciw nam i chce znowu zmierzyć się z siłami wielkiej naszej ojczyzny. — Turcy spodziewają się że Rosya uwikłana w wojnę na zachodzie nie zdoła odeprzeć ciosu od południa, ale rachuby ich są mylne. Siły nasze wielkie wystarczą, aby znowu nauczyć odwiecznego naszego wroga. Turcy napadli na nasze nadbrzeżne miasta; być może, że pokuszą się o wysadzenie na ląd swych oddziałów na brzegach Morza Czarnego. Gdyby do tego przyszło, ludność nie biorąca udziału w walkach, winna zachować zupełny spokój, mocno wierzyć w niewątpliwe zwycięstwo snazych sił zbrojnych. Armia walczy za was, nie szczędząc życia, broni waszej całości; nie wątpię, że moje rozporządzenia i żądania będą spełnione bezzwłocznie. Niewypełnienie ich i zwlekanie będzie karane według prawa wojennego.

Londyn. 1./11. (19./10.) (P. A. T.) Ajencji Reutera donosza, że w ciągu ostatnich dni angielscy, francuscy i rosyjscy poddani śpiesznie opuścili Konstantynopol.

Piotrogród. 1. (19.) (P. A. T.) Donoszą, że wieloma tureckimi oddziałami na kaukaskiej granicy komenderują niemieccy oficerowie.

W pobliżu tej granicy i w przyległych do północnej Persji rejonach na początku jesieni znajdowały się trzy tureckie korpusy. Uskuteczniona niedawno mobilizacja ottomańskiej armii, odbyła się według wypracowanego planu przez Niemców.

ZAMKNIĘCIE RESTAURACYI W ODESSIE

„Odessk. Now." donoszą:

Na podstawie postanowień, odnoszących się do miejscowości, które ogłoszono jako objęte sytuacyą wojenną, główny naczelnik odesskiego wojennego okręgu i generał gubernator, generał piechoty Zbiełow, zamknął restauracyę-kawiarnię niemieckich poddanych Libmannów, dalej restauracyę „Qui isana", należącą do austr. poddanych Edwarda i Elżbiety Berte, wreszcie hotel Europejski z restauracyą niem. poddanego Magenera.

BEDUINI.

Kopenhaga, 2 list. (20 paźdz.) (PAT.) — **2.000 zbrojnych Beduinów przekroczyło granicę Egiptu.**

BUŁGARYA.

Sofia. 3. bm. (21. paźdz.) (P. A. T.) Rząd wydał rozkaz uwolnienia dwóch starszych klas znajdujących się pod chorągwiami, a powołania dwóch następnych klas dla odbycia ćwiczeń.

Walka lotników na wysokości 2500 metrów.

Donoszą z Paryża o niebywale śmiałym czynie francuskiego lotnika, Polana, który ścigał niemieckiego pilota. Niemiec. uciekając, wzniósł się do wysokości 2500 m. Polan dosięgnął tej samej wysokości i stoczył z nieprzyjacielem walkę z powodzeniem.

Aeroplan niemiecki runął w przepaść i rozbił się na drzazgi. Pilot niemiecki zginął.

Trzy miesiące wojny.

Dziś ubiega trzy miesiące od czasu, jak Niemcy wypowiedziały Rosyi wojnę, przekraczając w tym samym dniu jej granice i oznajmiając początek krwawego pożaru zajęciem Będzina i Kalisza. Równocześnie Niemcy zerwały stosunki dyplomatyczne z Francyą. Od tej chwili wypadki potoczyły się z niewiarygodną szybkością. Już następnego dnia Niemcy naruszyły neutralność Luksemburga i Belgii. Przeszły jeszcze dwa dni, a w wojnę wmieszała się Anglia. Nakoniec czwartego dnia do wojny z Serbią Austrya przyłączyła wypowiedzenie wojny Rosyi a dnia szóstego w ogólnym wojennym koncercie wzięła udział Czarnogóra. Wypowiedzenie wojny Austryi ze strony Anglii i Francyi było już tylko formalnością. W przeciągu jednego tygodnia zatem, rzucona przez Niemcy iskra wznieciła pożar europejski, w który uwikłano pięć potężnych mocarstw Europy i trzy drugorzędne państwa, ogółem masę ludzi, wynoszącą zwyż 380 mil. dusz, z czego 25 milionów stoi pod bronią, jako „materyał wojenny“.

Fakt przyłączenia się Japonii do wojny w 20 dni później, był już tylko poszczególnym momentem, tak jak dziś wystąpienie Turcyi z końcem trzeciego miesiąca wojny. (Od. Now.).

Stanowisko państw neutralnych.

Omawiając przyszłe zachowanie się innych państw neutralnych, zauważa „Dzień“, że idzie głównie o Bułgaryę i przypomina, że właśnie w dniu napadu Turków król Ferdynand w Sofii w mowie tronowej oznajmił Sobraniu, że rząd zachowa bezwarunkowo pokój. Niestety, w rozumieniu bułgarskiem, neutralność ich często oznaczała uprzywilejowanie Turcyi ze szkodą Rosyi. Przygotowania Turcyi do wojny dokonywały się przy przyjaznem współdziałaniu Bułgaryi, która pozwoliła na przewóz z Niemiec do Turcyi wojennych zapasów. Bułgarya prowadzi politykę wyczekiwania, z dążnością nieprzychylną Rosyi.

Stanowisko Rumunii niewyjaśnione, tak samo Włoch.

Zdaniem „Dnia“ nie wybuch wojny turecko-rosyjskiej, ale dopiero dalszy tok wydarzeń może wpłynąć na zmianę polityki neutralnych państw.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. 1. list. (19. paźdz.) (P. A. T.) Urzędownie. Na froncie między Nieuportem a Dixmunde — nic nowego.

Niemcy w dalszym ciągu z zaciętością atakowali na północ, wschód i południe od Ypres. Odparliśmy wszystkie ataki, nawet zlekka posunęliśmy się naprzód na północ od Ypres i bardzo znacznie na wschód. — Rano, siłom nieprzyjacielskim postępującym naprzód w dolinie Lys udało się opanować dwie wsie, jednak sprzymierzeńcy energicznymi atakami pod wieczór obie te wsie odebrali.

Na pozostałym froncie toczyły się zacięte artyleryjskie boje.

Kilka kontrataków było przedsięwziętych przez nieprzyjaciela w celu odebrania przestrzeni opanowanej przez sprzymierzeńców w ciągu dni ostatnich. Ataki te jednak nie dały żadnych rezultatów.

Trwa dalej zacięta walka w Argonach, gdzie Niemcom nie udało się nigdzie posunąć naprzód.

Hawre. 1 .list. (19. paźdz.) (P. A. T.) Oficjalny komunikat belgijskiego generalnego sztabu.

Nieprzyjacielskie siły, które częściowo zajęły Ramskapelle, zostały odparte na linję kolejową Nieuport-Dixmünden. Bombardowanie Nieuportu miało charakter dosyć zaciekły. W przeciągu dnia, na innych punktach naszych pozycji, ogień chwilami ustawał. — Zalew między Izerą a koleją żelazną Nieuport-Dixmünden zamienił miejscowość w błoto, a okopy nieprzyjacielskie uczynił nieużytecznymi. Na południe od Dixmünden Francuzi nacierali w dalszym ciągu. Wojska 3-go niemieckiego rezerwowego korpusu otrzymały posiłki.

Londyn. 31./18. paźdz. (P. A. T.) Angielski okręt wojenny „Wenerabl“ osłaniał przez cały dzień swoim ogniem lewy belgijski flank. Dzisiaj upływa czternasty dzień bombardowania wybrzeża przez angielskie okręty.

Maeterlinck ranny.

Głośny poeta Maeterlinck walczący w szeregach armii belgijskiej nad grzegami Itery jako prosty żołnierz, ranny został odłamkiem szrapnela w prawe ramię. Odszukanego na polu bitwy wśród mnóstwa poległych i rannych poetę zabrano do szpitala angielskiego Czerwonego Krzyża. Obecna tam jako siostra miłosierdzia była portugalska królowa, Amalia, objęła pielęgnowanie rannego. (Piotrg. Kur.).

Wojna Austryi z Serbią i Czarnogórą.

Białogród. 31./10. (18./10.) (P. A. T.) Od wczesnego rana nieprzyjacielska ciężka artylerja wzmocniła ogień przeciw zachodnim belgradzkim pozycjom, a także przeciw wyspie Ciganlija na Sawie, ale bez rezultatu. Kilka pocisków wybuchło w północnej części miasta. Jedna osoba zabita, 3 ranione.

Nisz 31/18.X (PAT). Od godz. 7 rano do 12 w południe dnia 29/16 paźdz. nieprzyjaciel, znajdujący się w kierunku Guczewa ostrzeliwał serbskie pozycye pod Elinowem, następnie przeszedł do ataku, który odparto. Serbowie wkrótce wykonali kontratak, który przeszedł w zacięty bój na bagnety. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty i cofnął się spiesznie, pozostawiając na polu oficera sztabowego, 2 kapitanów i około 300 żołnierzy. Wieczorem na tym samym froncie nieprzyjaciel napadł na serbskie pozycye na wzgórzu 708 m, lecz został odrzucony z dużemi stratami.

Na reszcie frontu nie zaszło nic ważnego.

Wojna z Turcyą.

Londyn. 31./18. paźdz. (P. A. T.) Reuter donosi, że sprzymierzone państwa podały Turcji notę, żądającą wyjaśnienia co do napadu tureckich okrętów na czarnomorskie porty, wydalenia Niemców z tureckich okrętów, oraz rozbrojenia krążowników „Goeben“ i Breslau“, uprzedzając, że w przeciwnym razie stosunki dyplomatyczne z Turcją będą zerwane.

Odpowiedzi na notę jeszcze nie ma, lecz spodziewają się, że podobną notą można powstrzymać rozszerzenie się zbrojnej walki w Europie.

Bukareszt. 31. (18.) (P. A. T.) Z Konstantynopola donoszą:

Turecki rząd ogłosił urzędownie komunikat, w którym mówi, że podczas, kiedy turecka eskadra wykonywała manewry na Czarnem Morzu, była nagle zaatakowana przez rosyjską flotę. Turecki rząd składa odpowiedzialność za rozpoczęcie wojennych działań na Rosię i mówi, że będzie w energiczny sposób protestować przeciw napadowi ze strony russkiej floty.

Wiedeńskie i berlińskie ajencje telegraficzne ogłosiły zawiadomienie tego samego rodzaju.

Noworosyjsk. 1./9. paźdz. (P. A. T.) Bombardowanie zaczęło się od stacji radjotelegraficznej — rannych dwoje. Przy spadaniu pocisków na parowce zabitych ogółem troje — rannych czworo. Elewator stanął. Ogółem z „Hamidje“ rzucono 300 pocisków. Ludność obawia się powtórnego napadu. W dalszym ciągu wyjeżdżają. Miasto opustoszało.

Bordeaux. 1./11. (19./10.) (P. A. T.) Poseł StanówZjednoczonych w Konstantynopolu przyjął na siebie obowiązek czuwania nad francuskimi interesami w Turcji.

Z OSTATNICH CHWIL PRZED WYBUCHEM WOJNY Z TURCYĄ.

W „Dniu“ piotrogrodzkim czytamy:

Doniesienia rosyjskiego ambasadora w Konstantynopolu, Giersa, znamionował w ciągu ostatnich kilku dni szczególny niepokój. Poseł donosił, że partya wojenna, pozostająca w zupełności pod wpływem niemieckiego ambasadora Wagenheima i generała Sandersa, zdobyła przewagę, że przeto Turcya każdej chwili może z nienacka wmieszać się do wojny, mimo iż nie będzie miała do tego żadnej bezpośredniej przyczyny.

Ostatnie doniesienia od Giersa otrzymano w Piotrogrodzie rano 28. (15.) paźdz., potem porozumiewanie się ministerstwa spraw zagr. z rosyjską ambasadą w Konstantynopolu doznało przerwy. Turcy bowiem przecięli kabel telegraficzny między Konstantynopolem a Rosyą.

Już w czwartek 29. (16.) paźdz. rano rozeszły się w stolicy Rosyi wieści, że Turcya rozpoczęła wojenne kroki przeciw Rosyi i że jej flota bombarduje niektóre russkie miasta nadbrzeżne. Około godz. 1 pop. wieści te potwierdziły się. W ministerstwie spraw zagranicznych ogłoszono, że flotylla tureckich okrętów była pod Noworosyjskiem, Teodozyą i Odessą, że mianowicie krążownik „Wrocław“ bombardował Teodozyę, krążownik „Hamidje“ niepokoił Noworosyjsk.

Prasa piotrogrodzka pełna jest informacyi o Turcyi. Otworzyła osobną rubrykę p. t. „Wojna z Turcyą“, przynosi mapki Czarnego Morza z pobrzeżami, jako teren wojny rosyjskiej.

*

Tego samego dnia, w czwartek, o 5 wiecz. współpracownikowi „Dnia“ oświadczono w tureckiej ambasadzie piotrogrodzkiej, że od 24 godzin niema ze strony Turcyi wiadomości i że nic nie wiedzą o bombardowaniu na Czarnem Morzu.

Mimo to o 6 wiecz. tego dnia sekretarz tureckiej ambasady w Piotrogrodzie Dżemil bej zapytywał urząd spraw zagranicznych, jak postąpić wobec członków ambasady. Ks. Trubeckoj dał odpowiedź, że tak samo, jak władze tureckie zachowają się wobec członków russkiej ambasady w Turcyi.

Dla tureckich dyplomatów zagranicą wybuch wojny był niespodzianką. Przybyły przed kilku dniami ze stolicy Turcyi dyplomata utrzymywał, że wpływ niemiecki w Konstantynopolu spada.

Kilka dni przedtem ambasada piotrogrodzka otrzymała z Konstantynopola 20.000 rb. na roczny czynsz za lokal ambasady w Piotrogrodzie.

Wojna japońsko-niemiecka.

Piotrogród. 1. (19.) (P. A. T.) W uzupełnieniu wiadomości o zajęciu przez flotę japońską niemieckich wysp Marszałkowskich na Spokojnym Oceanie z Tokio donoszą, że japońskie minist. marynarki urzędownie obwieściło, że tymczasowo zajmuje w celach wojennych niemieckie Mariańskie wyspy, a także wschodnie i zachodnie części Karolińskiego archipelagu.

Przesilenie we Włoszech.

Rzym. 31./18. (P. A. T.) Zupełnie niespodziany dla kraju upadek gabinetu był jednak przewidywany w kołach politycznych od samego początku sesji parlamentarnej. Kryzys ministerjalna trwała trzy dni.

Przy omawianiu kwestji związanych z wojennemi przygotowaniami Włoch w radzie ministrów, zaznaczyły się trzy prądy: jeden będący po stronie czynnego wystąpienia Włoch, podtrzymywany przez ministra kolonji Martiniego, drugi przeciwny, podtrzymywany przez ministra skarbu Rubiniego i trzeci nieokreślony, będący za zachowaniem neutralności przy całkowitem jednakowoż prowadzeniu przygotowań na wypadek nie dających się przewidzieć wydarzeń.

Minister wojny usilnie żądał nowych nadzwyczajnych kredytów, przeciwko którym wypowiadał się Rubini. Później Rubini oświadczył, że zgadza się na żądane kredyty i na nowe ofiary kraju, jeżeli kredyty będą użyte wyłącznie na potrzeby armii i jeżeli pytanie o wystąpieniu Włoch będzie zadecydowane ostatecznie. Ponieważ zgoda wśród ministrów nie była możliwa do osiągnięcia, Rubini podał się do dymisji, która pociągnęła za sobą upadek gabinetu. Król prawdopodobnie poruczy Salandrze utworzenie nowego gabinetu, który niewątpliwie będzie trwały i zgodny i ściśle wyjaśni przyszłe stanowisko Włoch w europejskim konflikcie.

Piotrogród. 1./11. (19./10. (P. A. T.) Prywatne źródła angielskie donoszą, że mobilizacja włoskiej floty jest ukończoną.

Flota pod komendą admirała ks. Abruzzów znajduje się w zupełnej bojowej gotowości.

Rzym. 1./11. (19./10.) (P. A. T.) Wojenny okręt „Dandolo“ wysadził oddział wojsk na wyspie Sassero u wejścia do portu Walony.

W kołach politycznych sądzą, że wrogie wystąpienie Turcji względem trójporozumienia zagraża interesom Włoch i kolonji włoskich.

W przededniu wmięszania się Portugalii.

(Kopenhaskie doniesienia „Dnia").

Znaczna część angielskiej eskadry Atlantyckiej i francuskiej śródziemnomorskiej razem 25 okrętów, pojawiła się przed portem lizbońskim i poddała port faktycznej blokadzie ogłaszając za pośrednictwem komendanta portu, że odjazd okrętów z portu dozwolony tylko w dzień i tylko okrętom pod neutralną flagą. W nocy na wtorek rząd portugalski zarządził przytrzymanie wszystkich handlowych okrętów pod flagą niemiecką i konfiskatę ich ładunku. Na 30 paźdz. n. st. było postanowione formalne wypowiedzenie wojny.

Wobec tego, że według oznajmienia ministra obrony krajowej, dalsza zwłoka mogłaby tylko narazić interesy rzeczypospolitej na szkodę, Portugalia spiesznie ukończyła przygotowanie wojenne i postanowiła zerwać dyplomatyczne stosunki z Niemcami.

Na ulicach Lizbony odbyły się demonstracye. Na Gibraltarze obok flagi angielskiej wywieszono sztandar portugalski.

*

Z Kopenhagi donoszą: Wbrew wszelkim straszakom, rozpowszechnianym przez Biuro Wolfa o nieporządkach i rewolucyi w Portugalii, panuje w rzeczypospolitej przekonanie, że wojna z Niemcami jest nieunikniona. Według ostatnich wieści wojna już się faktycznie zaczęła. Niemieckie wojska kolonialne bez wypowiedania wojny wtargnęły do posiadłości portugalskich w Angoli. Portugalskie wojenne okręty pojechały do Angoli z posiłkami. Rząd portugalski zabrał wszystkie niemieckie okręty przebywające w portugalskich portach. Wypowiedzenia wojny oczekują z minuty na minutę. (P. K.)

Życie na prowincyi.

Brak gazet. — Jak to się dzieje... — Szczęśliwi nauczyciele. — Rozdawnictwo bezpłatnych obiadów. — Zasługi magistratu. — Brak gazu. — Byle czas spędzić.)

Stanisławów, w listopadzie.
(Od naszego korespondenta.)

(+) Stolica mało teraz wie o prowincyi. Nie dziw. Brak komunikacyi i poczty zwiększają odległość stokrotnie.

A i my nie wiele wiemy o stolicy i kraju, bo gazety dochodzą i rzadko i w niewielu egzemplarzach. Czasem jednym numerem przez dwa tygodnie trzeba się zadawalać i to wędruje on z rąk do rąk jak jakiś skarb drogocenny. Niestety, nie na pergaminie drukowana to gazeta, więc po setnym czytelniku z numeru zostają strzępy tylko...

*

U nas życie poza tem normalnym mniej więcej toczy się torem. Należy to w ten sposób rozumieć, iż dzieje się tak samo, jak w miastach innych, jak u was zresztą we Lwowie. Troska o byt ciąży nad miastem. Często onegdajszy bogacz niema dziś kawałka chleba. Wśród urzędników to już prawdziwa nędza. Pensye otrzymali za wrzesień, a od tego czasu ratują się ostatkami. Naturalnie, jeśli komuś one zostały... Tylko nauczyciele gimnazyalni jeszcze wegetują. Dyrektorowie zakładów sięgnęli do skromnych funduszów szkolnych i członkom swym wypłacili 70 proc. dwumiesięcznej pensyi.

Aby nędzy w mieście cokolwiek przynajmniej ulżyć, utworzył się za inicyatywą naczelnika powiatu pułkownika Gawińskiego komitet, którego zadaniem jest rozdawnictwo bezpłatnych obiadów. W skład komitetu poza pułk. Gawińskim wchodzą burmistrz miasta Fiedler, radni prof. dr. Westwalewicz, r. Sobota, adw. dr. Gelehrter, dr. Jurkiewicz i Blumenfeld, dalej prez. sądu r. dw. Aulich, st. r. sąd. Gabrusiewicz, ks. Litwinowicz, dyr. gim. żeńskiego Seidler, ks. Limanowski, st. inż. Kondraczek, insp. kol. Bartkiewicz, prof. Kopystyański, Jasiński i Bojakowski.

Pierwszy obiad taki dany był 26 zm. w obecności gubernatora tarnopolskiego p. Czartoryżskiego i całego wyż wymienionego komitetu. Frekwencya była bardzo liczna. Usługiwały SS. Służebniczki. Gospodarstwem całem zajmuje się bardzo intenzywnie insp. Bartkiewicz, który również przy pomocy dyr. Seidlera rozdziela z tych samych funduszów zapomogi biednym.

Wiele pracuje też i magistrat. Naturalnie w miarę swych środków. Ostatnie posiedzenie rozwiązanej Rady desygnowało do magistratu w charakterze delegatów rr. Westwalewicza, Gelehrtera, Jurkiewicza i Blumenfelda, by w ten sposób skompletować luki powstałe przez wyjazd asesorów. Magistrat w tym składzie pod przewodnictwem burmistrza Fiedlera stara się w małej przynajmniej mierze ulżyć nędzy. Dużo środków po temu niema, gdyż jedynym dochodem są fundusze, które przynosi gazownia miejska, rzeźnia i czynsze.

Ale i te dochody nie są normalne. Gazownia funkcyonuje dychawicznie brak jej bowiem węgla i należy się liczyć z możliwością, że już w grudniu wogóle gazu nie stanie. A rzeźnia i czynsze z budynków skromne przynoszą dochody.

W tych warunkach kwota 40.000 koron — taką bowiem jest wysokość rozdzielonych zapomóg jest wcale pokaźna. Należy to przyznać.

Również zasługą magistratu jest fakt, że lichwy żywnościowej u nas wcale niema i gdyby były pieniądze, możnaby sobie nawet życie chwalić. Np. 100 kg. ziemniaków kosztuje do 5 kor., 1 kg. mięsa 1 kor. 20 hal., 1 kg. masła 3 kor. 20 hal., etc. Drogo to nie jest.

O czem jeszcze wam donieść? Ot kawiarnie prosperują licho i z kilkunastu lokali pozostały tylko dwa, pomiędzy niemi sympatyczna kawiarnia „Habsburg". Z kilku kinoteatrów ostało się jeno dawne kino „Austrya", które obecnie nazywa się „Korso" i dzięki rozumnemu kierownictwu p. Pfaua daje wcale przyjemną — a co najważniejsze — jedyną w mieście rozrywkę.

Ludzie starają się spędzać czas jak mogą...

KRONIKA.

„ZMARTWIONY RADCA".

(Monolog Lwowianina).

W najnowszym numerze warszawskiego humorystycznego pisma „Mucha" znajdujemy następującą dowcipną satyrę na śniadankiewiczów i piwoszów lwowskich. Przedrukowujemy ją gwoli zbudowania i przestrogi dla tych niewielu radców, którzy nie czmychnęli.

Ta, panie... co to za czasy!... żaden język nie wysłowi... Gdzie ja jestem? gdzie ja żyję?... We Lwowi, czy nie we Lwowi?... Tego jeszcze nie bywało, snać się koniec świata zbiera!... Żeby, panie, w całem mieście nie mógł dostać człek pilznera!

Na beczułkach w knajpach, składach przyłożone są pieczątki. To jest szkandał!... barbarzyństwo!...

Cóż to, panie, za porządki!

Cios okrutny z ręki losu spadł na naszą lwowską grzędę... jak ja, radca, teraz panie, bez pilznera radzić będę? Jestem całkiem osłabiony, od gorączki głowa pała, myśli zebrać dziś nie mogę, bez pilznera mózg nie działa.

We dnie jeszcze jakoś żyję, lecz gdy ziemię mrok ogarnie, istne męki, panie, znoszę, wprost piekielne mam męczarnie! W nocy zrywam się, jak rumak na odgłos bojowej trąbki i do ucha krzyczę żonie: „Ta, panie, jeszcze dwie bombki!" Gdy posnaję swe złudzenie, żałość we mnie straszna wzbiera! jakże, panie, istnieć może radca lwowski bez pilznera?

Dawniej zawsze opowiadał każdy z tych, co znał Moskala, że on i sam wypić lubi, no i innym pić pozwala... A tu, panie dobrodzieju, co się dziś we Lwowie święci!...

Nie do wiary!... nie do wiary!... przyszli do nas abstynenci.

Jeśli sami już pić nie chcą nowi ziemi naszej władcy, toż powinni do stu dyabłów, uszanować godność radcy. Przewiduję już dziś z góry, że to wszystko nic nie warte. Wszakże, panie, wolność picia to punkt pierwszy „Magnae Chartae".

Te porządki lwowskie nowe duszę mą przejmują wstrętem: jeszcze nie był, jak świat światem, żaden radca abstynentem!...

— **Przybyli do Lwowa** członkowie Dumy państwowej: Bałaszow, Sawienko, Demczenko, Możajskij, Lwow I. i Szulgin. Ostatni po wyzdrowieniu wyjeżdża na plac boju.

Pogłoski o zgonie Makłakowa. W Piotrogrodzie rozeszły się pogłoski, jakoby zginął lub odniósł rany głośny poseł do Dumy, Makłakow, który wyjechał na czołowe pozycye frontu bojowego, jako pełnomocnik wraz z oddziałem sanitarnym Dumy. („Piotr. Kurj.")

— **Kuchnia literacko-artystyczna.** Ze względu na wzmagającą się z każdym dniem frekwencję uczestników tanich obiadów, postanowiono powiększyć liczbę wydawanych dotąd obiadów z 800 na 1400. Cyfry te są wymownym dowodem pożyteczności tej instytucji.

Nowa miejska kuchnia dla inteligencji w Sokole II. przy ul. Szeptyckich, rozpoczyna wydawanie obiadów dziś we wtorek 3. listopada. Po legitymacye i bony należy się zgłaszać do biura Sokoła II. w godzinach od 9 do 1 przed południem i od 2 do 3 po południu.

— **Uroczyste otwarcie** kuchni dla rękodzielników i ich rodzin odbędzie się we czwartek 5. bm. w salach Strzelnicy miejskiej przy ul. Kurkowej.

— **Z miejskiej komisji zdrowotnej.** Stan zdrowotności w mieście jest w dalszym ciągu zadowalniający. Chorób zakaźnych prawie nie było w ostatnim tygodniu wśród ludności miejscowej. Zdarzyły się tylko 3 wypadki dyfterji, 3 wypadki tyfusu brzusznego i 6 dysenterji. Także i obcych chorych było w tym czasie stosunkowo mało.

Cholery przybyło w ubiegłym tygodniu 16 nowych przypadków. Razem dotąd leczono w szpitalach cywilnych 126 osób, chorych na cholerę, z których 23 osoby zmarły. Jest to niewielki procent śmiertelności z cholery, który świadczy o łagodnym jej naogół przebiegu.

— **Sprawy pocztowe.** Naczelnik kiszeniewskiego pocztowego biura Bondarenko, mianowany na to samo stanowisko do Lwowa.

Elektryczna blokada.

Korespondent wojenny „Timesa" wśród wielu innych sposobów walki z łodziami podwodnemi, podaje sposób zupełnie nowy i jeszcze nigdzie nie stosowany — sposób „blokady elektrycznej".

Projekt ten polega na rozmieszczeniu w morzu szeregu pływających prętów metalowych, w niedalekiej odległości od siebie. Pręty te powinny znajdować się poniżej zwierciadła wody, a końce ich powinny sięgać głębokości, w której pływają łodzie podwodne. Silny prąd elektryczny, przechodzący bez przerwy z pręta na pręt, niszczyłby te łodzie podwodne, które zamierzałyby przełamać tę blokadę. Ponieważ woda morska jest dobrym przewodnikiem elektryczności, prąd przechodziłby z łatwością przez pręty. Przy przepływie łodzi angielskich prąd zatrzymywanoby. Projektują wypróbowanie tego sposobu początkowo w jakimś porcie, a następnie stosowanie go do obrony całych wybrzeży.

Inny sposób prostszy i tańszy, to stosowanie sieci rybackich, przez które przepływające łodzie zaplątują się; aby się wyswobodzić, zmuszone są wypłynąć na powierzchnię, gdzie już łatwo je zniszczyć.

Wojna podziemna.

W wojnie obecnej wyraźniej, niż kiedykolwiek występuje znaczenie obwarowań polowych. Znaczenie czasowych, szybko obwarowanych pozycyi długo nie miało oficyalnego uznania w strategice, dlatego też technika tych obwarowywań rozwinęła się dopiero w ostatniem dziesięcioleciu.

Wielka bitwa na północy Francyi, z małemi przerwami ciągnie się prawie już 8 tygodni. Powolność operacyi wojsk sojuszniczych w znacznej mierze tłómaczy się doskonałością sztucznych przeszkód, które Niemcy pozostawili na drodze swego odwrotu. Cała przestrzeń miedzy rzeką Aisne a północnem wybrzeżem morskiem została przez wojska niemieckie zamienioną w olbrzymie mrowisko.

Półtora milionowa armia niemiecka zaryła się dosłownie w system skomplikowanych okopów, szańców i obwarowań czasowych.

Fortyfikacye polowe Niemców przedstawiają regularny system okopów, rozłożonych w dwie równoległe linie t. zw. paralele okopowe. Służbę wywiadowczą i alarmową spełniają oddziały, znaj

dujące się w wysuniętej naprzód linii okopów strzelniczych. Są to rowy wąskie, o ścianach spadzistych.

Trzecia linia składa się z całego systemu rowów głębokich, cementowanych, w których znajdują się pomieszczenia dla kuchen polowych, sypialń żołnierskich, składów ubrań, ammunicyi itp. Tutaj grupują się rezerwy, stojące zawsze w pogotowiu dla wzmocnienia linii bojowej.

Połączenie fortyfikacyi linii trzeciej z okopami osiągnięte jest zapomocą specyalnie zbudowanych krętych korytarzy. Kryta forma korytarzy służy dla obrony wojska od strzałów idących od korytarza. W każdym załomie znajdują się stacye opatrunkowe. Prócz tych biegną jeszcze korytarze po linii prostej, któremi Niemcy posiłkują się w wypadkach nadzwyczajnych dla szybkości przesunięcia wojsk.

Na przestrzeni między drugą a trzecią linią okopów, na powierzchni ziemi ustawione są bateryе armat szybkostrzelnych, zasłonięte grubymi pancerzami.

Daleko za trzecią linią okopów i fortyfikacyi, przeważnie w zagłębieniach, wyłamanych w skałach i kamieniołomach, stoją ciężkie armaty oblężnicze, na fundamentach z betonu, które po przez głowy broniących je żołnierzy rzucają olbrzymie, śmiercionośne pociski.

Takim sposobem, armia niemiecka w ciągu miesiąca zdołała przebyć całą Francyę północną i zbudowała olbrzymie miasto podziemne z głównemi i bocznemi ulicami i zaułkami. Poszczególne dzielnice tego miasta połączone są telefonami, telegrafami, pocztą polową itp. urządzeniami.

W tej twierdzy podziemnej Niemcy stawiają zacięty opór armii francuskiej, która zmuszoną jest zdobywać każdą pozycyę oddzielnie.

Jeżeli sojusznikom uda się wejść klinem w pozycye niemieckie, to linia odwrotu niemieckiego będzie bardzo zagrożona i wtedy być może Niemcy będą zmuszone cofnąć się na nowe, znów takie same pozycye. („Piotr. Kur.“)

D'Estournele de Constant o wojnie.

Znany francuski propagator idei pokojowej D'Estournelle de Constant w rozmowie z współpracownikiem „New Jork Times“ oświadczył co następuje: Świat może w danej chwili ocenić, do czego zmierzał militaryzm pruski.

Tylko wojna do ostateczności zabezpieczy pokój ludzkości. Rząd który nie bał się rozpocząć tej strasznej wojny, będzie jej pierwszą ofiarą. Każdy dzień powiększa srogość kary, która ten rząd czeka. Uderzenie pruskiego militaryzmu chybiło celu. Był on głuchym na wszystkie wywody rozumu. Naruszył wszystkie swoje zobowiązania, złamał wszystkie prawa. Popełnił wszystkie przestępstwa nabroił wszelakiego zła, a osiągnął tylko oburzenie i rozniecił bohaterski zapał wśród swoich nieprzyjaciół. On też jakimś cudem pogodził wszystkich Francuzów i wszystkie cywilizowane narody w powszechnem pragnieniu poświęcenia siebie, dla jego unicestwienia. On shańbił wojnę i nawet świat który zdradził. Żadne państwo nie może nadal z nim petraktować. Jego słowo, jego podpora pozbawione są odtąd jakkiejkolwiek wartości. Pozostaje mu tylko zginąć pod klątwą powszechną.

Najbardziej pokojowi Francuzi, Anglicy, Rosyanie i Belgowie, wszyscy ci, którzy szczerze spełniali swój obowiązek w zamiarze zażegnania wojny europejskiej, wszyscy oni teraz wzbraniają się zawrzeć z militaryzmem pruskim pokój, któryby byłby tylko fałszem. Wojna obecna nie może się zakończyć pokojem podobnym. Ona się skończy złamaniem panowania niemieckiego, albo ludzkość gotową będzie ponownie ją zacząć“.

D'Estournelle de Constant wręczył tekst powyższej rozmowy z dziennikarzem amerykańskim redakcyi „Temps“, zaopatrzywszy ją następującą uwagą: „Koniecznem jest zaznaczyć, że nasi przyjaciele amerykańscy są wspaniale poinformowani i w zupełności aprobują, że cała Francya ma tylko jedno pragnienie — skończyć raz na zawsze, nie zatrzymując się w pół drodze“. („Dzień“).

E. BINDER-KRIEGLSTEIN.

ATSUMI SHIBATO.

(Tłom. Dr. H. BUKOWSKA.)

—::—

Ciąg dalszy.

— Zaśpiewam panom teraz starą pieśń samurajów, którą śpiewali młodzi wojownicy swoim książętom przed walką. Przysięgają oni w niej, że na wypadek, gdyby im się nie udało pokonać wroga, popełnią harakiri. Czy mam zacząć?...

— Ależ prosimy, panie Shibato!... Niech pan zacznie! To będzie bardzo zajmujące...

Japończyk w swojej manii wielkości zapomniał zupełnie, że oryentalna muzyka może tylko rozdzierać nasze europejskie uszy, i pobudzić nas tylko do śmiechu, ale nigdy do jakichś szlachetniejszych uczuć. Ale Tomcio Paluch brał swoją pieśń bohaterską ze strony przeraźliwie poważnej. Obwiązał sobie głowę chustką i poczynił różne przygotowania, które miały na celu spotęgowanie napięcia wśród publiczności, składającej się z nas dwóch. Wreszcie, ustawiwszy krzesło na środku pokoju na małym dywaniku, usiadł uroczyście, spojrzenie nieruchome w dal utkwił i dłonie położył na kolanach.

— ...dżin..n..n.. zaczął następnie najgłębszym basem, aby bezpośrednio potem przejść w tremoladzie do najwyższego dyszkantu. Jak kula, wystrzelona z pistoletu wyleciałem do przedpokoju, aby się wydostać na dwór, ale... zapóźno! Jeszcze w drzwiach parsknąłem beznadziejnym śmiechem, nachyliłem się nad stołem i śmiałem się i płakałem rzewnemi łzami. Wasili Mikołajewicz pośpieszył za mną, sam dławiąc się tłumioną wesołością, zaniepokojony jednak tak nagłym wybuchem u mnie.

— Co panu, Eugeniuszu Karłowiczu? — mówił, klepiąc mnie uspokajająco po plecach. — Niech pan przyjdzie do siebie!...

Ale ja wcale nie mogłem mu odpowiedzieć.

— ...pieśń bohaterska — bełkotałem — ...muzyka ...dżinnn ...i ta krwawa powaga!... Poco ta małpa, do takiej muzyki, obwiązała sobie głowę szmatą i poczyniła te wszystkie przygotowania?... Jestem pewny, że książę sam sobie brzuch rozpruł, słysząc pieśń taką, śpiewaną przez tych błaznów...

I o dziwo! Shibato ciągle jeszcze nie zmiarkował, że sobie z niego zakpiono. A może też nie chciał tego zauważyć! Gdy w każdym razie uspokoiwszy się po zlaniu sobie głowy zimną wodą, powróciłem do pokoju, zaczął on drugą pieśń bohaterską, której nie mogłem jednak słuchać dłużej ponad dwa pierwsze tony, potem wyjąc niemal ze śmiechu, wybiegłem na podwórze i udałem się do mego mieszkania. A Shibato zadowolił się wyjaśnieniem, że dostałem silnego ataku kaszlu i że musiałem zażyć proszek uspokajający.

Po południu przyszedł do mnie i jakby to było rzeczą najnaturalniejszą w świecie, prosił mnie, abym mu pozwolił dokończyć zaczętej wczoraj roboty. Tymczasem byłem oczywiście tak ostrożnym, że wszystkie papiery, które pragnąłem ukryć przed Japończykiem, związałem razem i oddałem w przechowanie rotmistrzowi. Mogłem to uczynić zupełnie bezpiecznie, bo nawet gdyby rotmistrz chciał był przeszukać te papiery, nie znalazłby w paczce nic kompromitującego dla mnie.

Teraz wspaniałomyślnie zaproponowałem Shibacie, że może, jeżeli tylko ma ochotę, co wieczora, podczas gdy jestem u pułkownika, przyjść do mnie i pracować w moim pokoju, albo, gdyby to dla niego było wygodniejsze, zabrać mapy do siebie. On jednak uśmiechnął się tylko uniżenie.

— Nie, — odpowiedział. — Wolę pracować tu, gdzie mam wszystko pod ręką. Jeżeli panu to nie sprawia różnicy, przerwę robotę około siódmej i podejmę ją na nowo dopiero o dziewiątej, podczas gdy pan będzie na kolacyi. — O Hanako-San nie wspomniał ani słowem. A przecież była bardzo ciekawy, dalszego ciągu przygody z tą świeżą miłą osóbką. Mimo mego niedoświadczenia w erotyce wschodu przecież słyszałem już i widziałem dosyć, aby wiedzieć, że miłość w naszem znaczeniu tego słowa, jest w Japonii pojęciem zupełnie nieznanem. Kobieta jest tu, w powszechnej pogardzie, bywa sprzedawaną i kupowaną, a dziewiczość tylko w wyższych warstwach ludności ma jaką taką przejściową wartość. Dlatego upragnionem marzeniem wielu Japonek jest zostać kochanką Europejczyka, który zawsze jest dla nich uprzejmym i grzecznym i nawet jeżeli w jego domu zajmują miejsce służebne, odnosi się do nich z większym szacunkiem, niż w ojczyźnie ich własny małżonek... Jeżeli Hanako-San liczyła na to, że podczas mego pobytu w Mukdenie stanie się moim kobiecym duchem opiekuńczym, to.... serce moje nie było bynajmniej blokiem granitowym... i postanowiłem dać małej schronienie na mojej bohaterskiej piersi.

Pełen oczekiwania wyszedłem nazajutrz nieco wcześniej niż zwykle z komisaryatu i z bijącem sercem udałem się w stronę swego podwórza. W moim pokoju paliło się światło, co było dla mnie pomyślną wróżbą. Tylko obawa, że zamiast zgrabnej Japonki zastanę u siebie wykrzywionego w uśmiechu Shibatę, kazała mi się przez chwilę zawahać na progu, zanim wszedłem. Ale nic! W kąciku pokoju, przy niskim stoliku, siedziała skromnie Hanako-San mając przed sobą cały stos bielizny i gorliwie przyszywała guziki. Natychmiast wstała na moje powitanie, pokazała mi gotową już robotę i chciała następnie przynieść herbatę.

(C. d. n.)

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie.
Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: Maksymilian Kaiser.
Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31

Dozwolone [redacted] wojenną cenzurę.